

W znienawidzonym mundurze

Data publikacji: 1.09.2009 4:45

Dokładnie o 4:45 siedemdziesiąt lat temu wybuchła II Wojna Światowa. Setki państw, tysiące ludzkich losów, miliony tragedii. Holocaust. To wszystko można wypisać hasłowo, ale nigdy słowa nie oddadzą tego, co się wtedy wydarzyło.

Co roku można wspominać, wyliczać ofiary i oddawać im hołd. Wśród tych ofiar są też tacy, o których milczano. Szacuje się, że w znienawidzonym mundurze służyło kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Byli to głównie Ślązacy i Kaszubi a także Wielkopolanie. Służyli, bo ratowali rodzinę, służyli bo ich do tego zmuszono, przyczyny założenia hitlerowskiego munduru były bardzo różne. Często uciekali, jeszcze częściej ginęli i leżą teraz w mogile po tej „złej” stronie. Co tragiczne - w mundurze na który pluł. Tylko niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że Polacy pod Monte Casino leżą po obu stronach konfliktu. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment losów **Władysława Kolarczyka**, o którym pisał Grzegorz Kasztura w artykule zamieszczonym w Kalendarzu Cieszyńskim 2009: **"- W czasie kiedy pracowałem przymusowo u Heinkla, przebywający w cieszyńskim więzieniu brat, podejrzewany o działalność przeciwko Rzeszy, zachorował ciężko na płuca. Matkę odwiedził w domu znający dobrze język polski gestapowiec. Szantażował ją, że jeśli rodzice nie podpiszą volklisty, brat zostanie w więzieniu i umrze. Rodzice przyjęli "trójkę", czyli śląską grupę narodowościową. W efekcie brat wyszedł z więzienia i trafił do szpitala, ale później, podobnie jak nasz ojciec, został wcielony do Wehrmachtu. Mnie w Rostoku niespodziewanie wręczono powołanie do niemieckiego wojska. 14 lipca 1942 roku zostałem wcielony do lotnictwa wojskowego, czyli Luftwaffe"** – wspomina w tekście pan Kolarczyk. Żołnierzy służących w niemieckich formacjach określa się najczęściej „Niechciane wojsko”. Trzecia Rzesza potrzebowała ludzi, więc wcielano kogo się tylko dało. Żołnierzy tych nienawidzili tak samo Niemcy jak i Polacy. " - **[...]Jednak najgorsze były przesłuchania prowadzone przez oficerów kontrwywiadu czy też UB. Wartownik musiał wyjść z ziemianki, a wtenczas bili mnie i kopali. Kiedy później żołnierz pytał, czy mnie biją, wolałem zaprzeczyć. Ale on i tak wiedział swoje, wystarczyło tylko na mnie popatrzeć. Kiedy dowiedział się, że chcę poznać nazwiska moich dowódców, poradził mi, żebym podał jakieś zmyślone."** – wspomina w artykule „Ślązak w Luftwaffe” pan Władysław.

Aż trudno sobie wyobrazić, to, co czuli nasi rodacy w znienawidzonym mundurze, kiedy musieli złożyć następującą przysięgę:

"Ich Schwöre bei Gott diesen heiligen Eid, dass ich dem Führer des Deutschen Reiches und Volkes, Adolf Hitler, dem Oberbefehlshaber der Wehrmacht, unbedingten Gehorsam leisten und als tapferer Soldat bereit sein will, jederzeit für diesen Eid mein Leben einzusetzen".

czyli:

"Składam przed Bogiem tę uroczystą przysięgę, iż będę bezwzględnie posłuszny wodzowi Niemieckiej Rzeszy i narodu, Adolfowi Hitlerowi, naczelnemu dowódcy Wehrmachtu, oraz iż jako dzielny żołnierz chcę być gotów w każdej chwili dla tej przysięgi oddać moje życie". (tłum. W. Zmyślony)

Bezwzględnie hołd należy się wszystkim ofiarom światowych konfliktów. A naszym zadaniem, być może zabrzmi to nieco kolokwialnie- jest zadbać, aby do podobnej tragedii nie doszło już nigdy w przyszłości.

* W tekście wykorzystano fragment artykułu Grzegorza Kasztury opublikowanego w Kalendarzu Cieszyńskim 2009 oraz tłumaczenie przysięgi autorstwa Wojciecha Zmyślonego redaktora strony www.wehrmacht-polacy.pl
Zdjęcia pochodzą ze strony <http://www.308.cieszyn.pl/>

[PL]

